NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 31 Nowy Targ, dnia 3 sierpnia 1919 Rok VII

19 19

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

Podróż do Paryża XII.

Powrót z Paryża.

Wielka środa. Pociąg gien Hallera odjeżdżał z dworca, Gare de la Villette. Ponieważ był to dworzec towarowy, szofer, który nas odwoził, nie miał najmniejszego pojęcia, gdzie zawieść. Błądziliśmy długo po mieście nim automobil na miejsce zajechał. Jechaliśmy właściwie dwoma samochodami. Tyleśmy bowiem mieli pakunków, żeśmy się w jednym nie zmieścili. Jadąc na kolej oglądaliśmy zupełnie obojętnie mury Paryża. Wcale nam żal nie było, że to „miasto luster“ opuszczamy. Dziwna rzecz, jak to człowiek tęskni za domem! Z wielkim trudem po długich wypytaniach auto dojechało na miejsce przeznaczenia Szoferzy się niemało wstydzili swej nieznajomości miasta. Gazdowie im bowiem bardzo dokuczali. Zwłaszcza Wojtek patrzał co chwile na zegarek a bał się, że się spóźnimy To była wogóle jego choroba. W Poznaniu i w Warszawie taksamo mnie godzinami przed wyjazdem napominał, abyśmy się nie spóźnili. Pociąg Hallera miał odjechać o 17 ej to jest o 5 ej popołudniu, więc kazali nam być na dworcu o 15-ej. Ani mnie, ani dr Rouppertowi się nie śniło, że pp. szoferzy nie będą wiedzieć, dokąd mamy jechać. Godzina 15-a już porządnie minęła a myśmy tylko błądzili po mieście. Wstrętna to była droga, bo samochód co chwila stawał, pytając policyantów o dworzec

Ludzi na dworcu było dużo, Polaków i Francuzów, no i rozumie się fotografów. Było ich ze dwa mądle. Hallera jeszcze nie było na dworcu, kiedyśmy zajechali. Trzech francuskich generałów spacerowało przed pociągiem. Nas wsadzili w bardzo porządny wóz. Wcale nam nie było ciasno, bo nam do całego wagonu dali tylko jednego gościa Komendantem pociągu był major francuski. Kiedy Haller przybył na dworzec, zaroiło się jeszcze bardziej od ludzi. Tyle bowiem przez długi czas francuskie gazety o Hallerze i jego wojsku pisały, że wątpię, że by się był znalazł w Paryżu człowiek któryby nie był ciekawy, jak też ten polski wódz wygląda. W kinach go mogli dosyć oglądać, ale to nie wystarczy, aż mi go nareszcie żal było! Bo co chwileczka, inny a inny fotograf stanął przed nim i już łoskotał maszyną. Co to za natrętne towarzystwo ci fotografowie a omal się nie pobili! Bo każdy inną firmę przedstawia, każdyby chciał dobrze zarobić. Wtedy to prof. Rouppert zaagitował jeszcze raz za Spiszem i Orawą. Wyprowadził na gwałt i Wojtka i Piotra z wagonu. Soczewka aparatu się zaraz ku nim skierowała. Największa część już znała naszych gazdów, fotografowali ich już w czasie przyjazdu.

Przychodziła chwila odjazdu. Rozmaite delegacye wręczały kwiaty Hallerowi. Polacy paryscy prawie wszyscy przybyli na pożegnanie kochanego generała. Brakło tylko „pierwszych“ z Komitetu. Wielkie zajęcia w obronie Ojczyzny im nie pozwoliły spełnić tego miłego obowiązku Wcale pokaźna była grupa Francuzów, zwłaszcza oficerów, między żegnającymi. Po 17-ej pociąg ruszył. „Vive la Polo-

gne", „Niech żyje gienerał Haller" — brzmiało ze wszystkich stron. Fotografowie jeszcze raz się uwijali! Zdjęli i naszych gazdów wyglądających z okien.

Więc jazda nareszcie! Jacyśmy byli szczęśliwi! Chociaż znowu nie tak bardzo, bo się nam prędziutko przypomniało: Czesi nas teraz nie puszczą do domu! To wierciło gazdom w głowie. „Poco im było fotografie dawać i paszporty u nich podpisywać, kiedy to dla nas niepotrzebne" — lamentował Wojtek. — „Co wos ta o to głowa boli w Paryżu, niechojcie to na ten cas. kie staniecie na granicy spiskiej" — cieszył go Piotr I niedługo trwały te lamenty, bośmy pomału opuścili Paryż i jego przedmieścia, gazdowie się więc zaciekawili, jak to wieś francuska wygląda. Czy ładne urodzaje? Czy dużo pszenicy, żyta i — wina. Tak wiecie było chłodno w czasie naszego pobytu we Francyi, żeśmy się dużo po tej ziemi nie spodziewali. A tu ledwieśmy wyjechali za miasto, co za ogrody przed nami. Była w nich i sałata i rzodkiewka. Zimowiny bardzo ładne. Człowiek z kolei nie może dobrze osądzić, ale wioskami francuskiemi nie jesteśmy zachwyceni. Mają coś wspólnego z włoskiemi, zwłaszcza w budownictwie. Prawie te same domy, murowane na piętro widać i na polach Francyi i Wenecyi Tylko w rozmieszczeniu wielka różnica. Francuskie wioski są przeważnie w kupie, we Włoszech w prowincyi Wenecyi zaś domy rozstrzęsione przy drodze, a nawet i po polu. Czystości wielkiej nie zauważyliśmy. Gnojówki dosyć brudno trzymane, na podwórzu to nie najlepiej, ale polski gospodarz coś zawsze może coś nauczyć od zachodu.

Pociąg jechał bardzo pomału, aż nas to i gniewało Prawda, było dużo wagonów naczepionych! Bo sobie znowu nie myślcie, że pociąg gien. Hallera, to fik — mik i już będzie w Warszawie. Jechał szybkością pociągów ciężarowych. Bo też i więcej wyglądał na ciężarowy Był wóz sypialny, restauracyjny, kilka osobowych, a ostatnich kilkadziesiąt — ciężarowych Bo oprócz sztabu Hallera, wiozło się z nami wszystko co do sztabu należało, a więc: samochody, konie, kancelarye, pisarki francuskie (był ich cały wagon), żywność, itd. A na to tylko jeden parowóz. Już my i klęli, że Haller takim dziadowskim pociągiem wraca. Bo i prawda. Mogli się Francuzi lepiej pochłopić! Ale nie trzeba wygadywać, by nam znowu źle nie było. Na stacyi Mirecourt wsiadło do pociągu 50 Hallerczyków z jednym porucznikiem Była to nasza straż na czas podróży w Niemczech. Porucznika przydzielono do naszego wagonu, było nas więc sześciu już do samej Warszawy. Same wybrane chłopy, ubrani po frontowemu. Pociecha na nich patrzeć.

Ks. F. Machay.

Zjednoczenie Kółek i Towarzystw rolniczych.

W dniach 14 i 16 lipca uchwalili delegaci obu Towarzystw połączenie się na podstawie wspólnie opracowanego statutu. Najlepszym dowodem potrzeby zmiany statutu, przystosowania go do potrzeb obecnych czasów i zespolenia wszystkich pracowników dobrej woli była ostatnia Ogólna Rada Towarzystwa Kółek roln. Obrady tejże zamiast potoczyć się spokojnie, rzeczowo jak chciała większość delegatów, zamącone zostały przez garstkę warchołów, powodowanych względami politycznymi i osobistymi.

Burzliwy tok obrad zbyt licznego zebrania na Radzie wywarł jaknajgorsze wrażenie na gościach z Królestwa i delegatach, którzy przybyli radzić i nauczyć się czego a nie wiecować.

Mimo to udało się uchwalić nowy statut połączonych Towarzystw, opierających się wyłącznie na Kółkach rolniczych jako podstawowej jednostce Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, bo taki obecnie tytuł przybrały oba połączone Towarzystwa. Kto chce należeć do Towarzystwa i korzystać zeń, musi należeć do Kółka rolniczego w jednej z gmin.

Pośredniem ogniwem w powiecie będą: Okręgowe Towarzystwa rolnicze, powstałe z połączenia się dotychczasowych Towarzystw rolniczych i Zarządów powiatowych Kółek rolniczych w jedno. Na Walne Zebranie będą odtąd Kółka wysyłały od 2 do 4 delegatów łącznie z przewodniczącym Kółka a dotychczasowe Towarzystwo rolnicze będzie wysyłało przez okres tylko 12 lat 8 delegatów. Dotychczasowe Two rolnicze nie ma już przyjmować członków. Teraz główny ciężar pracy i starań o potrzeby rolnicze, handlowe i oświatowe Kółkowców spadnie na barki Okręgowych Towarzystw rolniczych po powiatach

Trzeba będzie zatem pomyśleć o ludziach do prowadzenia pracy i środkach finansowych, umożliwiających wydatną pracę tak, jak się to już dzieje w Królestwie.

Jak Kółka rolnicze na Walne Zebranie Okręgowych Towarzystw tak Towarzystwa rolnicze okręgowe wysyłać będą po 5 delegatów na Ogólną Radę i przewodniczącego Okręgowego Twa rolniczego Ogólna Rada zatem nie będzie teraz już tak liczna i skuteczniej będzie mogła obradować nad potrzebami Kółkowców.

Ogólna Rada wybierać będzie Zarząd główny, złożony z przewodniczących Okręgowych Towarzystw rolniczych i w drugiej połowie o 6 powiększonych członków z wyboru pochodzących.

Tak wybrany Zarząd główny z przeszło 60 członków złożony podzieli się na 10 wydziałów pracy

w różnych kierunkach, z czego wszyscy członkowie mają korzystać.

Na czas przejściowy 6 miesięczny, w którym ma się w kraju dokonać zorganizowanie i połączenia obu Towarzystw wybrano tymczasowy Zarząd główny z 48 członków złożony, który przeprowadzić ma zjednoczenie i uzyskać zatwierdzenie nowego statutu przez władzę.

W organizacyi Kółek rolniczych niewiele się zmieni, należeć będzie mógł członek do Kółka, jedno tylko Kółko będzie mogło w gminie odtąd pozostać, każdy członek musi opłacać roczną wkładkę narazie 12 kor. z czego po 4 K. otrzyma Kółko Okręgowe Towarzystwo rolnicze i Zarząd główny na cele organizacyjne.

Pozornie wkładka 12 K wydaje się duża ale w rzeczywistości wobec wartości obecnych pieniędzy jest ona nieznaczna, przytem najwyższy czas skończyć już z darmochami, do których nas dawny rząd austryacki przyzwyczaił, dając naszym Towarzystwom subwencje jako jałmużnę. Zdrowe i żywotne Towarzystwa muszą się opierać na własnych siłach.

Odnośnie do naszego powiatu zauważyć należy iż ludność naogół docenia wartość i korzyści z Kółka rolniczego i tam gdzie niedawno Kółka rolnicze zawiązano, to ono z korzyścią dla członków i całej ludności gminy się obraca. Jedynie tam, gdzie sklepy Kółka rolniczego są przez Zarząd Kółka wydzierżawione i to czasami za marną kwotę, tam jest zazwyczaj najgorsze, widoczne zatem, że Zarząd Kółka nie dorósł do swego zadania, że członków liczy Kółko także za mało, gdy niema się kto z pośród nich upomnieć skutecznie o zniesienie dzierżawy, ujęcie sprzedaży we własny zarząd i osiąganie zysku na cele ogólne. Członkowie nie rozumieją jeszcze swych praw ani obowiązków.

Kółko winno liczyć jak najwięcej członków, których Zarząd, o ile się zapisują nowi, nie ma prawa nie przyjąć; chyba że zapisujący się znany jest ze złej strony charakteru. Zapisani do Kółka członkowie winni uiścić jednorazowe wpisowe a nadto co roku wkładkę a także i udziały o ile się je zbiera na fundusz obrotowy sklepu.

Wydatność pracy w Kółku zależy od doboru ludzi w Zarządzie i w sklepie; od ich jakości zawisł też pomyślny rozwój i przyszłość Kółka. A Kółka obecnie na Podhalu mają wielką przyszłość wobec małej wydatności ziemi, zapotrzebowania towarów, coraz większego napływu letników sprytu i przedsiębierczości ludu.

Konieczna jest zmiana osób w Zarządach Kółek tych, które nie spełniają swych zadań, które pod firmą Kółka ciągną zyski do własnej kieszeni.

Zarząd powiatowy pójdzie wszędzie na rękę zamiarom uzdrowienia stosunków a tak samo i władze państwowe. W działalności handlowo—współdzielczej muszą się Kółka oprzeć o składnice Kółek roln. w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu, w Zakopanem i Krościenku Składnice te jednak muszą także się przystosować do potrzeb Kółek i wiele rzeczy u siebie na lepsze zmienić i zyskać pełne zaufanie. Pozatem musi być wszędzie tak w kółkach jak i w Składnicach kontrola bezwzględna działalności i rachunków, które się powinno prowadzić skrupulatnie książkowo i z dokumentami na każdy wydatek i dochód a doroczne sprawozdanie i zamknięcie rachunków musi być publiczne przedkładane. Im jaśniej życie publiczne na Podhalu ujawniać się będzie, tem lepiej nam wszystkim będzie im mniej polityki, waśni stronniczych i stanowych, tem prędzej odrodzenie Podhala nadejdzie.

Jan T. Dziedzic.

Dwa morgi dla szkoły.

(Dokończenie)

Nauczycielstwo dotychczas było bardzo marnie płaconem i dziwić się należy, w jaki sposób przetrzymało ono tę dziejową zawieruchę nie naraziwszy godności i honoru. Gdyby jednak to naucsycielstwo miało pole i ogród do swego użytku, to wówczas byt jego nie byłby tak zagrożonym jak dotąd. Mając dwa morgi pola może ten nauczyciel uchować i przezimować krowę, może mieć swoje mleko, masło, ziemniaki i. t. p. artykuły spożywcze dla siebie i swej rodziny i nie będzie oczekiwał ani pragnął darowizny ze strony ludu. Lud wiejski przestanie lekceważyć stan nauczycielski, będzie w niem widział mądrego i bogatego gazdę, a stan nauczycielski porówna ze stanem kapłańskim. Nauczyciel będzie zachęcał dzieci, aby zakładały ogródki przy swoich chatach i będzie spieszył im z pomocą i radą w tym kierunku. Nauczy dziatwę ukochać prawdę i piękno i każe dziękować niebu za dobrodziejstwa nam zsyłane. Będzie on uczył praktycznie nawet i gospodarzy, gdyż niejeden z ciekawości zaglądnie do ogrodu szkolnego i popatrzy na pracę nauczyciela. Będzie widział korzyści z postępowej gospodarki, przy zastosowaniu rozmaitych ulepszonych narzędzi i będzie się, starał zastosować to u siebie. Wskutek takiej pracy szkoły rolnicze będą przepełnione i okaże się że potrzeba zakładania nowych szkół, ale nie gimnazyalnych lub realnych, ale rolniczych, gospodarczych. Rolnictwo podniesie się wysoko, a z tem wszystkiem lud wiejski, chłop stanie się oświeconym wykształconym obywatelem wolnej Polski Rolnictwo u nas w Polsce dorówna rolnictwu w państwach zachodnich.

Powinniśmy więc, my chłopi dążyć całej siły do obdzielenia gruntem szkół ludowych. W gminach zaś takich, gdzie nie będzie i niema gruntu do parcela-

cyi, starać się zakupić koniecznie najmniej dwa morgi pola i darować w szkole. Korzyść z tego będzie wielka, wprawdzie może nie w tym roku ani w przyszłym. Na zyski trzeba będzie nam czekać lata, aż wyrośnie to młode pokolenie wychowane właśnie na tej roli szkolnej.

Spodziewam się, że większa część szanownych czytelników będzie tej samej myśli, co i ja, może nawet nasuną się Wam jeszcze inne spostrzeżenia i uwagi, pójdą więc za mym przykładem i będą się starali napisać je, aby w ten sposób podzielić się z nami. Rzecz to dla nas chłopów jest bardzo ważna. Pamiętać o tem bowiem powinniśmy, że jak wychowamy dzieci, takich będziemy mieli obywateli, jacy obywatele, takie państwo. Powinniśmy chętnie współdziałać z ustawą, grunty na ten cel odstępować lub nawet zamieniać. Zawsze powinniśmy mieć na oku dobro oświaty, szkoły, a temsamem i gminy. Powinniśmy się starać o to, aby uchwalona ustawa agrarna wydała plon i zgładziła wywołaną nienawiść.

Niechaj pług chłopa pociągnie bruzdy aż po szkołę, aby wiedza i doświadczenie, wychodzące ze szkoły, trafiły nimi do chaty chłopskiej, a wtedy to stan nauczycielski i chłopski zbliżą się do swych wzniosłych celów. Wówczas zniknie ta przepaść dzieląca szkołę od chaty, zniknie nienawiść chłopa do nauczyciela, zniknie niechęć chłopa do oświaty.

dn. 11/7 1919. Paweł Szypulak.

IV. Zjazd Podhalan.

W dniach 10 i 11 sierpnia bież. roku odbędzie się w Nowym Targu w ratuszu IV. Zjazd Podhalan (zarazem I Walne Zgromadzenie „Związku Podhalan") na który zapraszamy wszystkich inteligentów Podhalan i światłych Braci chłopów z nowotarskiego, sądeckiego, limanowskiego, mszańskiego, jordanowskiego, żywieckiego, ze Spisza i Orawy. Jak również i tych przyjaciół, choćby nie rodowitych Podhalan, którzy się z tą ziemią zżyli, ukochali jej piękno odrębne i dla jej podniesienia pracowali lub też pracować z nami mają wolę.

Zjazd ten, czwarty z kolei, a pierwszy po długiej przerwie, wojną spowodowanej, ma ważne spełnić zadania. — Ma zadokumentować jedność szerokich ziem Podhala (od Łemkowszczyzny po Śląsk) jedność Spisza i Orawy ze ziemią Podhalańską. Ma powziąć obowiązujące uchwały we trzech dziedzinach kultury na wewnątrz, a na zewnątrz zaznaczyć stanowisko Podhalan odnośnie do spraw podwalinnych przy budowie Polski. Ma w końcu Zjazd ten przekształcić się w organizacyę spoistą, na statutach opartą, w t. zw. „Związek Podhalan" łączący w sobie wszystko, co jest mózgiem i sercem Podhala.

Referaty na Zjeździe wygłoszą pp. Kazimierz Tetmajer „O zjednoczeniu ziem Podhala", Feliks Gwiżdż i ks. Ferdynand Machay „O spiskiej i orawskiej ziemi podhal.", Dr Wiktor Kuźniar „O skarbach ziemi podhal. i uprzemysłowieniu Podhala", Władysław Skoczylas „O artystycznej kulturze Podhala". Prócz tych, szereg referentów wypowie się w sekcyach ekonomicznej, oświatowej i artystycznej.

Program szczegółowy Zjazdu przy zaproszeniach. Po zaproszenia zwracać się należy wcześniej do Magistratu w Nowym Targu, a w dzień otwarcia Zjazdu (dnia 10 sierpnia rano) do biura organizacyjnego w ratuszu.

Władysław Orkan.
prezes Komitetu Wykonawczego
III. zjazdu Podhalan

Jakób Zachemski.
przewodniczący Koła Krakowskiego Podhalan.

Rokowania i gwałty czeskie.

W Krakowie toczą się rokowania z Czechami w Czechami w sprawie polsko-czeskiej granicy, zatem w sprawie Cieszyńskiego Śląska, okręgu Czacańskiego, Orawy i Spisza. Z oporem one idą, gdyż Czesi nie dali dotąd dowodu, że rzeczywiście szukają porozumienia z Polakami. A jednocześnie z układami krakowskimi na Spiszu i Orawie trwa nieustanny, iście pruski ucisk ludności. Polityk czeski rokuje w Krakowie i wygłasza mowy o braterstwie — a żołdak czeski hula bezkarnie i gnębi — polskich górali.

Oto garść faktów z ostatniego tygodnia.

Ze Spisza w okolicach Starej Wsi urządzają Czesi coraz częstsze rewizje za polskiemi książkami i za naszą gazetą. W Lipniku zamknięto nawet jednego Rusnaka, który zagłębiony w wiadomości z Polski siedząc przy oknie nie zauważył, że cichaczem nadszedł czeski żandarm i począł z nim wspólnie . . . . . czytać, Ale go wnet puszczono. Wiadomość, że w Polsce mają mieć Rusini autonomję, zrobiła w nielicznych ruskich wsiach na Spiszu znakomite wrażenie. Na Czechach zawiedli się zupełnie. Próbują Czesi kaptować sobie kolonistów niemieckich. Posłali więc do nich swych żołnierzy niemieckiej narodowości. Mimo to spiscy Sasi nie zmieniają swych dążeń do wyrwania się z czeskiej niewoli. Rekwizycje wprost szaleją. W Haligowcach, gminie mającej 559 mieszkańców, zabierają Czesi swych dawnych przyjaciół. I tak w Starej Wsi aresztowano słynnego ich zwolennika Kuchtę. Obiecali Czesi szkoły ludowe słowackie, ale od czwartej

klasy gimnazjalnej począwszy czeskie. Ładnie wyjdą Słowacy na czeskiej opiece. Wrzenie jest powszechne. Gdyby tylko broń była, pognaliby górale polscy i Słowacy wszystkich Czechów do rzeźni. Z oburzeniem opowiadają sobie nasi Spiszacy, że Gądek Kasper i jego syn z Leśnicy mieli pokazać pepikom wszystkie ścieżyny i bezdroża, któremi się wkradała ludność spiska na polską stronę. Pobór przymusowy trwa dalej. Opornych bardzo dużo, zajeżdzają więc do wsi automobile i pakuje się młodych jak worki. Ten gwałt powinien koniecznie dostać się do wiadomości koalicji ;wszakże tego nawet Prusacy nie robili.

Wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości powieszono wójta w Lubicy za to, że w czasie odwrotu Czechów przed Madziarami polecił chłopcom zedrzeć czeską chorągiew. Koło Lendaku zabito w borze paru czeskich żandarmów, zaś pod Smokowcami dwóch. Nieznani sprawcy zakopali ich w borze, dziki jednak odkopały zasypaną ziemię. Wskutek tego aresztowano koło 40 niewinnych zupełnie Spiszaków. W Lubicy i Kieżmarku uwięziono 35 osób za oświadczanie się się za Polską; aresztowanie nastąpiło wskutek donosu iż wspomniani zwolennicy Polski urządzali tajne zgromadzenia.Czescy żołdacy koszą zboże niedojrzałe na pniu na paszę dla koni.

W żupaństwie gemerskiem w miejscowości Dobszynie pobili Słowacy przy rekwizycji bydła oficera i dwóch żołnierzy. Za karę powieszono dwóch chłopów, kilku skazano na więzienie do 10 lat, zaś na Dobszynę nałożono kontrybucję 60 tysięcy koron.

Z Orawy. W Jabłonce Czesi spaśli końmi zboże na pniu. Między innymi zniszczyli je miejscowemu organiście, który jest wielkim czeskim patryotą. Puścili również 20 koni na koniczynę proboszcza i zniszczyli doszczętnie. Gdy poszkodowany upominał się o krzywdę czeskiemu oficerowi, ten odpowiedział mu, że jak pozna tę koniczynę, to niech sobie weźmie.

W Piekielniku pobito Agnieszkę Długopolską oraz Marję Tylczak ; ostatnią okrutnie katowano do utraty przytomności. Czescy żołdacy po skatowaniu jej pytali starego lekarza, czy mogą jeszcze dalej bić i czy omdlała wytrzyma dalsze męczenie. Szpiegiem Czechów jest żyd Izrael Józef, który im pokazuje wszystkie drożyny wiodące z Orawy na polską stronę.

Katem Orawy jest podporucznik czeski, Lopatarz urzędujący w Jabłonce. Zarządził on tymi dniami rewizje i aresztowania. Między innemi zrewidowano dom rodziny znanych działaczy ks. Sikorów. Wiele chat stoi próżnych, gdyż mieszkańcy uciekli ratując się przed więzieniem. Pozostawione bydło ryczy w stajniach głodne, a Czesi rabują co mogą. Bydło wywożą całymi pociągami.

Do księży Polaków i Słowaków przysłały władze czeskie kapelana wojskowego, który ich napominał do wierności względem Czechów i groził aresztowaniem za przychylność do Polski.

W Sarni zabrali Karolinie Koziana nowe i stare ubranie, bieliznę i obuwie.

W tej samej miejscowości za polskość aresztowano Stefana Olesiaka, Cyryla Siarkę i Ignacego Siarkę. Trzymano ich 9 dni w więzieniu. Po wypuszczeniu aresztowano ponownie wraz z żoną Olesiaka, Marją, która uciekła jednak zabrawszy bydło do Spytkowic na polską stronę. Natomiast uwięzili Czesi żony obu Siarków. W domu Olesiaków zabrali 40 kg sadła, połeć sperki, ubranie góralskie, 10 kg. sadła, 15 kg. cukru, buty, bieliznę, uprzęż na konie, zboże słowem wszystko co było. Nadto Marji Olesiak wzięto w drodze z Nowego Targu do Jabłonki mąkę, materję i 140 kor. Obie były aresztowane. Napadli wreszcie Czesi na dom Ignacego Siarki po uwięzieniu wszystkich mieszkańców i zrabowali doszczętnie wszystko. Nawet śmietanie w garnkach nie przepuścili.

Oto przyjaźń czesko-polska ! Cóż na to koalicja ? Możeby przysłała specjalną komisję dla zbadania tych gwałtów, skoro tak skwapliwie bada urojone pogromy żydowskie ! Chyba polski góral zasługuje co najmniej na taką samą opiekę ze strony przymierzonych mocarstw.

LISTY.

Sromowce niżnie w lipcu

Co Czesi robią i jak gospodarują na Spiszu ? Widać, że nie chcą opuścić tego Spisza i Orawy, bo się zagospodarowali na dobre, ale może sobie inaczej myślą. Bo gdy jaki sługa lub przyjaciel chce u kogoś dłużej pozostać, to ze swymi chlebodawcami lub przyjaciółmi obchodzi się jak umie najlepiej. Otóż Czesi robią odwrotnie, bo niespełna siódmy miesiąc tuczą się krwawo zapracowanym mieniem naszych braci Spiszaków i Orawiaków. Nie odpłacają się im dobrem za złe, bo oto wbrew prawu wszystkich młodych chłopaków biorą siłą do czeskiego wojska. Więc chłopcy ci kryją się gdzie mogą, po lasach po polach, potokach, a nawet uciekają na polską stronę, aby tylko nie służyć Czechom. Ale nietylko młodzież prześladują. Gdy taki chłopiec ucieka ze swego domu przed czeską służbą, to Czesi nakładadają różne kary na rodziców, zabierają bydło, konie i odgrażają się konfiskatą całego majątku. Czegoś podobnego jeszcze na świecie nie było ! A potem domagają się pepiki, aby lud podpisywał się za nimi !

Znam następujące zdarzenie z Podlechnicy na Spiszu, co ją Szwabami nazywają niekiedy. Tamtejszy chłopiec Jan Regiec,syn Jakuba i Anny wracał w niedzielę przed Wielkanocą z lechnickiego kościo-

ła. Po drodze złapali go Czesi i odstawili z innymi do wojska. Wkrótce potem gdy chłopiec widział, że ma iść na front i walczyć w obronie Czechów przeciw Madziarom, uciekł do krewnych w Sromowcach. Dowiedzieli się o tem Czesi przyszli do rodziców Jana i mówią: Jeżeli waszego chłapca do trzech dni nie dostawicie, to wam zabiereme cały dobytek. I tak 13 lipca przybyli o północy do Regieców i zabrali ze stajni klacz, przyczem znowu grozili: Jeżeli do trzech dni nie dostawicie go, to wam krowy zabierzemy. Kiedy o tej bezwstydnej grabieży dowiedział się syn w Sromowcach myślał już, czyby nie wrócić do domu i dobrowolnie nie oddać się Czechom aby ratować majątek przed bandytami. Lecz dowiedział się od Lechniczan, iż pewien chłopiec wzięty przez Czechów do wojska — nazwiska nie wymieniamy, boby go pepiki ukarali pisał do swej matki do Lechnicy list, że w wojsku czeskim panuje straszny głód i że z rozpaczy wzywał matkę, aby mu śmierć posłała, gdyż dłużej w tych warunkach nie chce żyć. A oprócz tego doniósł że jego oficer w Starej Wsi, grubiański pepik, bije ich korbaczem, gdy się skarżą na głód. Gdy to usłyszał Jan Regiec, wiedział już co robić. Ale o tem kiedy indziej.

Tylko tym żołnierzom czeskim jest dobrze, którzy są tu na granicy Spisza i Orawy, bo się żywią chłopską krwawicą rekwirując bydło, mleko, mięso, masło, ser, bryndzę bardzo mało albo nic za to nie płacąc. Wewnątrz kraju cierpią głód.

Teraz zarekwirowali mnóstwo koni. Płacz więc na Spiszu niemały. Mogą teraz nasi Spiszacy i Orawiacy podziękować tym czechofilom parafialnym, którzy im czeskie panowanie tak zachwalali i brali od nich łapowe. Ale przyjdzie kreska na Matyska! Bracia spiscy i orawscy, przyjdzie czas, w którym zły sąsiad ze wstydem i bez kolędy opuści wasz kraj gdzie pieprz rośnie. Pozdrawiam was, redakcję i wszystkich czytelników.

Wasz czytelnik.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

kainit, sole potasowe

wysoko procentowe

gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips muraski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit" itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz

ŻYWIEC, RYNEK 22.

obok kościoła farnego.

Kołodziejnia maszynowa w Mszanie Dolnej

przyjmuje zamówienia na wozy, wózki, bryczki, koła niekute i kute oraz uskutecznia wszelkie reperacye w zakres kołodziejstwa wchodzące w jak najkrótszym — czasie. —

Echo Tatrzańskie dwutygodnik poświęcony sprawom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem **Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem. Redaktor: dr Józef Diehl.** Kierownik działu taternickiego: **dr Mieczysław Świerz.**

Przedpłata roczna: 30 kor. półroczna 15 kor Numer osobny: 1 kor. 50 h.

Zakopiańskie Warsztaty Stolarskie i Rzeźbiarskie

założone przez Biuro przemysłu drzewnego (Organizację hal maszynowych) — —

w Zakopanem ul. Koscieliska poszukuje

Stolarzy, Tokarzy i Robotników maszynowych.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie:
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:
Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:
I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary

WOZY GOSPODARSKIE
ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.
wyrabia
Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.
„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki, Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu."

Ważne dla sklepów wiejskich!



Drożdże z Krajowej fabryki „Pilica," sodę czyszczoną do picia, proszki drożdżowe „Oetkera" esencye herbaty „Herbaton" chmiel, cykoryę, namieszka kawy, torty „Sidonia" i t. p.
poleca firma **Adam Zapiórkowski**
Nowy Targ, Rynek 13.

Kupuję mleko, ser, masło, jaja, rogacze, ryby, poziomki, maliny i środki żywności dla wyżywienia moich P. T. abonamentów na stół. H. Jurkiewicz Nowy Targ, ul. Kolejowa 15.

SPRZEDAJE i KUPUJE
przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma **Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.**

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.
TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI". UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, GURAMCÓWKI i KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i parfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIM. i TENCZYNKU
3 —

KOMITET SPISKO-ORAWSKI w NOWYM TARGU.

Na fundusz walki o Spisz i Orawę.

W niedzielę, dnia 3. sierpnia 1919. odbędzie się w NOWYM TARGU

WIELKI KIERMASZ LUDOWY

połączony z szeregiem zabaw i widowisk jako to: poczta, koło szczęścia, tombola loterja fantowa, strzelanie do tarczy o nagrodę, muzeum osobliwości, fotografja a la minute, karuzel, huśtawki, Hipodrom (karuzel na żywych koniach,) Korjandoli i Konfetti.

Wylosowanie pięknego konia!!

cena losu 10 koron.

Na boisku w parku:

Tańce góralskie w strojach narodowych
a) cyfrowany b) zbójnicki

chóry, — śpiewy, — deklamacje, — kupiety,

Chór mandolinistów.

Kobziarze!! Dudziarze!! Muzyka góralska obficie zaopatrzone

Bufety, Cukiernie, Mleczarnie we własnym zarządzie, **ceny** przystępne, **niepaskarskie.**

Bazary, Kwieciarnie, Księgarnie, sklep z zabawkami! — **pamiątki narodowe**!

Muzyki wojskowe i cywilne będą przygrywały w różnych miejscach —

2 Teatry! 3 Przedstawienia!

1) Towarzystwo Chór i Teatr ludowy pod kierunkiem WPana Apostoła odegra **na nowo wybudowanej scenie** o godzinie 4 tej i 6 tej popołudniu Wł. Anczyca: Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami i tańcami p. t.

ŁOBZOWIANIE

2) Towarzystwo dramatyczne **Im. Chopina** odegra o godzinie 8·30 w sali Sokoła

DOM OTWARTY

komedya w trzech aktach M. Bałuckiego bilety po 5, 4, 3 i 2 kor. przy kasie

Wstęp na kiermasz 1 Kor.

Na kiermaszu znajdą dziesiątki tysięcy osób pomieszczenie i zabawę.

Przyjedź!

zabawisz się uczciwie i spełnisz obowiązek narodowy!

Spisz i Orawa muszą być i będą nasze!

W dniu tym będą kursowały **pociągi nadzwyczajne** między Chabówką a Zakopanem, Cz. Dunajcem a Nowym Targiem.

Gazeta Podhalańska wyda jednodniówkę poświęconą sprawie

Spisza i Orawy.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu

Jaszczurówka 22 lipca.

Z inicjatywy ks. dr. Józefa Jałowego, grono osób dobrej woli, urządziło w niedzielę 20/VII 1919 r obchód rocznicy Grunwaldu, oraz wiec orawsko spiski.

Obchód ten rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kaplicy w Jaszczurówce, w czasie którego orkiestra góralska odegrała pieśni religijne, dr. Kostecka z Warszawy odśpiewała „Zdrowaś Marja" Szuberta a dzieci K. B. K. pieśni nabożne. Nabożeństwo zakończył ks. dr. Jałowy celebrant, odśpiewaniem wraz z wszystkimi obecnymi hymu narodowego. Poczem nastąpiło poświęcenie zawczasu przygotowanego krzyża, na którym umieszczono napis: 1410 1919 W pierwszym roku wskrzeszenia Polski w rocznicę gwunwaldzką stawia ten krzyż Chrystusowi Zbawicielowi na chwałę i podziękę zjednoczony naród polski. W Jaszczurówce 20/VII 1919. Po poświęceniu dokonanem przez ks. dr Jałowego w otoczeniu licznego zastępu duchowieństwa zakonnego i świeckiego, przy śpiewie hymnu ruszył pochód

Krzyż zaniesiony przez górali i góralki, duchowieństwo, inteligencję i dzieci, ustawiono na polanie leśnej, niedaleko kaplicy i wszyscy obecni przyczynili się do jego zakopania i umocowania. Poczem ks. Jałowy w żywych słowach przypomniał rocznicę Grunwaldzką, muzyka góralska odegrała pieśni ludowe, po skończeniu których dr. Juljusz Wiśniewski z Warszawy w krótkim zarysie skreślił obecnym historję Krzyżaków oraz opis bitwy Grunwaldzkiej Po skończeniu tej uroczystości ks dr. J. Jałowy zagaił wiec spisko orawski Na przewodniczącego zaproszono gazdę Galicę z Małego Cichego, ks Jałowego na sekretarza wiecu. Pierwszy zabrał głos prof. Kozłowski przedstawiając obecnym gorącą chęć górali należenia do Polski, manifestującą się nawet w orężnym upominaniu się o swe prawa. Wnioski podane przez prof Kozłowskiego w sprawie Spisza i Orawy przyjęto jednogłośnie. Następnie przemawiał p. Piotr Michałowski, przypominając przemówienie ks. Ferdynanda Machaja na wiecu orawsko-spiskim w Warszawie. Z kolei zabrała głos Marja Brzegówna, góralka z Bystrego, przypominając ciężkie położenie ludności polskiej na Spiszu i Orawie pod panowaniem Czechów i zaklinając na wszystko, aby Spisz i Orawa zostały przyłączone do Polski. Ostatni przemawiał góral z Małego Cichego Józef Kudas, który wspominając o tem, że Spisz i Orawa są to ziemie oddawna polskie, wniósł rezolucję przyjętą jednogłośnie, aby te ziemie koniecznie i jaknajprędzej zostały do Polski przyłączone.

Rezolucję postawiono posłać do p. Naczelnika Państwa oraz p. prezesa ministrów, poczem góral Adam Galica przewodniczący zamknął wiec.

Zebrane na uroczystości przeszło 400 kor. ofiarowano na Żołnierza polskiego oraz dzieci K. B. K.

Rokiciny 26 lipca.

Jeszcze w r. 1918 za rządów starosty Psarskiego założono w Nowym Targu „Spółkę chowu bydła i trzody chlewnej", do której to spółki złożyli członkowie udziały po 5 kor. Udziały te wynoszą w całym powiecie kilkanaście tysięcy koron. Spółka ta miała jedno czy dwa posiedzenia, na którem wybrano Zarząd tej spółki i od tego czasu wszystko ucichło. Prosimy więc o wyjaśnienie, co sie z tą Spółką dzieje i czy będzie nadal działać. Bo jeżeli nie to lepiej pieniądze obrócić na inny dobry cel. Więc jeżeli któryś z członków Zarządu jest w Nowym Targu, niechże udzieli wyjaśnienia w tej sprawie, gdyż z powodu bezczynności tej Spółki są ci, którzy do przystąpienia na członków ludność zachęcali, narażeni na liczne przykrości. W imieniu tutejszych członków.

Szymon Gracz z Rokicin.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy tak w czasie choroby jak również w dniach smutku i żałoby tyle mi okazali współczucia i pospieszyli oddać ostatnią posługę córce mej ś. p. Eleonorze, szczególniej zaś miejscowemu Duchowieństwu, jak również W. P. Prof Gołębiowskim, składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". —

Marya Kulikowa

Nowy Targ w lipcu 1919.

Rezerwowane dla Baru.

KRONIKA

Pociągi nadzwyczajne w dniu Spisza i Orawy. Odjazd z Chabówki o godz 8 rano — przyjazd do N. Targu o 9.35 rano. — Odjazd z N. Targu 8.45 wieczór — przyjazd do Chabówki o 10 20 wieczór.

Odjazd z Zakopanego o godz. 8.15 rano przyjazd do N. Targu 9.30 rano — Odjazd z N. Targu 8.04 wieczór przyjazd do Zakopanego 9.15 wieczór.

W kierunku do Podczerwonego odejdą pociągi nadzwyczajne w miarę potrzeby.

Dnia 20 lipca br. odbył Festyn na dochód Inwalidów powiatu nowotarskiego.

Czysty dochód wynosi 2.675 kor. 08 h, za co składa serdeczne podziękowanie mieszczaństwu jak również inteligiencyi za tak liczny udział w tym festynie. Związek.

Wypadek w Tatrach W ubiegły piątek wybrało się na Giewont towarzystwo złożone z trzech kobiet i jednego wojskowego. Dla skrócenia drogi zaczęto schodzić w porze popołudniowej żlebem do doliny Strażysk. Ponieważ zaś droga jest zawalona śniegiem przeto wspinano się po ścianie Wielkiego Giewontu. P. Tryburska, urzedniczka ministerstwa spraw wewnetrznych, prowadziła pierwsza, lecz nie mając sił utrzymać się na mchach i trawach niemal prostopadłej ściany runęła w przepaść 100 — 120 metrów w dół do żlebu przyczem doznała poważnych ran w głowie i twarzy. Około godz 6 tej popołudniu usłyszano okrzyki wołania wchodzące ze strony żlebu. Szczęśliwym trafem znajdowali się na Sarniej Skale pp. Korsak Zarnecka, ppor. Larisch i por. kompanji Wysokogórskiej Sieniawa — Muchowicz, literat i muzyk. Pośpieszono z natychmiastową pomocą. Por. Sieniawa — Muchowicz wspiął się do miejsca, gdzie leżała p. T. i po doprowadzeniu jej do przytomności zniósł na rekach lub na pasie od bagnetu nieszczęśliwą ofiarę gór z wysokości 200 metrów: rannej udzieliła pomocy p. Zarnecka. Rozpalono ognisko. Tymczasem nadeszło zaalarmowane Ochotnicze Pogotowie z Zakopanego i około 2 ej godziny po północy sprowadziło na linach resztę zaginionych pp. Golterówne i jednor. sierżanta Walgórskiego. Nad ranem zniesiono ranną do kliniki. Dzięki przypadkowej obecności wymienionych na Sarniej Skale uratowano cztery życia, bowiem mgły następnych dni, deszcz i zimno sprowadziłyby nowe byli nieszczęście. Szczególne uznanie należy się wysiłkom ppor. Sieniawy — Muchowicza przy znoszeniu rannej, któremu właściwie swoje ocalenie zawdzięcza. — Z. B.

Interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie gwałtów czeskich na Spiszu i Orawie wnieśli posłowie podhalańscy Rajski, Bój, i tow. dnia 21 lipca. W interpelacji przytoczono cały szereg gwałtów znanych naszym czytelnikom z gazety, podniesiono wzburzenie ludności polskiej na Spiszu, Orawie i Podhalu oraz zapytano ministra, co zamierza uczynić, aby prześladowania ustały, krzywdy naprawiono a wymienione ziemie przyłączono do Polski.

Ostrzeliwanie naszej granicy przez Czechów znowu miało miejsce 19 lipca koło Czarnej Góry na Spiszu oraz koło Jurgowa. Jak wykazały dochodzenia Czesi planowali napad na nasze oddziały. W Lipniku władze czeskie ogłosiły plakatami, że zajmą ziemię w Galicji po Sanok, Gorlice i Nowy Sącz. Dnia 17 lipca przekroczyli Czesi granicę koło Czarnego Dunajca. W potyczce z naszymi żołnierzami stracili paru zabitych i rannych.

Aresztowanie bandytów Dnia 16 go lipca na stacji w Lasku przytrzymali wachmistrze nowotarskiego posterunku żandarmeryi Piskozub Michał i Ludwiewicz Joachim przy pomocy jednorocznego plutonowego z tutejszej brygady Leona Panczakiewicza i funkcjonaryusza starostwa Mieczysława Burki czterech bandytów, przy których znaleziono cztery rewolwery z ogromną ilością nabojów, trzy dubeltówki, karabin oraz mnóstwo rzeczy i kosztowności pokradzionych dzień przedtem w Poroninie i Szaflarach.

Przy szczegółowem śledztwie przeprowadzonem w sadzie obwodowym w Nowym Sączu, dokąd aresztowanych przewieziono, okazało się, iż bandyci pochodzący z okolic Krakowa, mają na sumieniu cały szereg zbrodni rabunku i morderstw.

W Krynicy odbył się 19 lipca wiec w sprawie spisko-orawskiej w obecności ks. Ferdynanda Machaya pułk. Galicy i Piotra Borowego. Wieczwowano doraźnie zapomocą trąbienia i bebnienia. Uczestników było mnóstwo. Na fundusz walki o kresy zebrano 7158 k. W Rabce i Szczawnicy odbyły się wiece 27 lipca. Bliższe szczegóły podamy 20 lipca był wiec w Muszynie na którym przemawiał Piotr Borowy z Orawy.

Walka z lichwą Za przekroczenie taryfy ukarano właściciela masarni Galice w Zakopanem na 7 dni aresztu zamienionych w drodze łaski na 1000 k. grzywny, rzeźnika Koronę na 10 dni aresztu z zamiana na 1000 k. za niedozwolony wyrób mydła.

Jak się dowiadujemy starostwo nowotarskie podjęto starania w sprawie dowozu mięsa dla Zakopanego z poza powiatu. Toczą się układy z zamiejscowymi dostawcami.

Morderstwo. Dnia 26 lipca zaszedł w Witowie straszny wypadek morderstwa. Ofiarą padł gospodarz Basiorka, mordercą zaś jest jego zięć. Długotrwałe spory między nimi zakończyły się krwawym porachunkiem Na śpiącego rzucił się morderca i dusił. Napadnięty bronił się rozpaczliwie, gryząc zębami rece napastnika uległ jednak wkrótce i stracił przytomność. Wtedy morderca wywlókł ofiarę uwiązawszy jej sznur naokoło szyji opodal domu i wrzuciwszy w mały rów, skakał na omdlałego z mostku nogami, tak że połamał mu wszystkie żebra. Wyrodnego zięcia aresztowano.

Składki Na kresy południowe. Dzieci z ul. Ludźmierskiej z domowego przedstawienia 74 k. za pośrednictwem p. Agnieszki Bocheńskiej. Kasa Oszczędności w Bochni 50 k. Wojenny Związek Kobiet w Warszawie 600 k.

Na budowę organów złożono: WP. Dr. Lisowski 20 koron. Dzieci Nowotarskie 536 koron, jak dochód ze swego „Wieczoru" urządzonego dnia 26 bm. Komitet dziękuje W. Panu Nowickiemu za bezinteresowne udzielenie sali na Wieczór Dzieci.

Powichrzyca na Spiszu. W spóźnionym liście ze Spisza donoszą nam, że w nocy z 1 na 2 maja szalała w okolicy Lewoczy niebywała powichrzyca, jakiej nie pamiętają najstarsi gazdowie. W samej Lewoczy orkan obalił koło 200 drzew. Na drodze przy Drawcach poniósł śmierć ilaszowski gospodarz, Jur Hus, jadący z żoną na wozie. Potężne drzewo obalone wiatrem, spadło na niego zabijając go na miejscu, żonie zaś jego połamało obie nogi.

Stan zdrowia w powiecie. W czasie od 13/7 do 19/7 br panował tyfus plamisty: w Groniu 6, Klikuszowej 1, Łopusznej 2, Maniowach 3, Maruszynie 1 Morawczynie 1, Ochotnicy 53, Odrowążu 2, Ostrowsku 1 tyfus brzuszny: Rogoźnik 2, Zakopane 1, Płonica Sromowce wyżne 2, Zakopane 1.

Doktorat. Francisz ek Pajerski rodem z Nowego Targu otrzymał tytuł doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W tartaku w Jaszczurówce skradziono znowu pas rozpędowy, wskutek czego wstrzymano chwilowo wyrób i prasowanie wełny drzewnej.

Misja koalicyjna celem zbadania nadużyć czeskich na granicy powiatu nowotarskiego przybyła dnia 30 lipca do Czorsztyna.

Ze Szczawnicy skarżą się, że nie przeprowadza się dezynfekcji po każdym chorym. Wypadki rażącego zaniedbania zdarzają się na porządku dziennym.

Był tu przed paru tygodniami przedstawiciel naszych władz aprowizacyjnych, p. Studziński, który ponoś w Krynicy znakomicie rozwiązał zagadkę sezonowej drożyzny. U nas w Szczawnicy wezwał do siebie .... właścicieli will i pensjonatów i z każdym z osobna konferował, by widocznie ż a d n e j kontroli nie było. Z pewnością „łapigoście" stwierdzili, że jedno tylko dbają, by kuracjusze jedli dużo i dobrze a tanio....

Przecież pisali nawet o tem w „Głosie Narodu". Dlaczego p. St. nie informował się u kuracjuszy i gości?

Wszyscy tu skarżą się na szalony wyzysk, na zaniedbanie kompletne Szczawnicy, a strony jakieś interesowane rozpisują brednie o podniesieniu i ożywieniu Szczawnicy w dziennikach krakowskich. Posunięto się nawet do kłamstw bezczelnych. Pisano jak na kpiny że teatr otwarty, że koncerty się odbywają, że muzyki zakładowe przygrywają dwa razy dziennie kuracjuszom. A tu ani k r z t y prawdy w tych wiadomościach.

I po co mydlić oczy?

Czy ci, co chcą, mieć tanim kosztem grube zyski ze Szczawnicy, nie powinni pomyśleć raz uczciwie o tem, by coś dla tej nieszczęsnej Szczawnicy zrobić?

Czy nigdy nie pomyślą, że są obowiązani do zdania rachunku przed społeczeństwem z tego, jak się gospodarzy na .... śmieciach szczawnickich?

S

Wobec braku i drożyzny materjałów budowlanych można używać do odnowienia domów szutru rzecznego zmieszanego z cementem. Jest to najtańszy dziś sposób naprawy zniszczonych przez wojenne zaniedbanie budynków, który można bez wielkich kosztów i bez majstrów wykonać z dobrym skutkiem. Porady udziela Jan Rutkowski, murarz, w Nowym Targu ul. Ludźmierska 12.

Wysyłanie listów z Polski za granicę przez prywatne biura jest dozwolone wyjątkowo aż do uregulowania połączeń pocztowych z zagranicznymi państwami. Listy takie muszą być jednak naprzód oddane do cenzury zagranicznej i opłacone wedle taryfy pocztowej dla ruchu wewnętrznego. Omijających ten przepis czekają kary.

Czarny Dunajec. Dnia 29 lipca odbył się w sali tutejszego kasyna odczyt prof. J. Kantora o naszych prawach do Czadeckiego, Spisza i Orawy. Na odczyt przybyła kompanja Orawców oraz kolonia lwowskich dzieci bawiących tu dla wypoczynku po wojennych trudach. W jarmark zaś 21 lipca odbył się na rynku olbrzymi wiec w sprawie obrony tych ziem, na który przybyli liczni mieszkańcy Orawy, choć przejście przez kordon czeski było bardzo trudne. W zgromadzeniu brały udział tłumy ludzi z całej Nowotarszczyzny. Wiec zagaił p. J. Trybulec, notarjyny i przewodniczący miejscowego komitetu spisko orawskiego. Wielkie wrażenie z licznych mów wywarło przemówienie 63 letniego staruszka z Jabłonki, Jana W. który już dawno przebywa w Czarnym Dunajcu jako uchodźca. Występował on śmiało przeciw czeskim krzywdzicielom, bronił na każdym kroku polskich praw, wreszcie zagrożony więzieniem schronił się do Polski. Wzruszeni ludzie widokiem czcigodnego, osiwiałego obrońcy Orawy, zawołali „Nie damy Orawy ni Spisza, nie dopuścimy, aby czeski wróg gnębił polskich górali na tych ziemiach!". Wreszcie przypomniano, że nie tylko na Spisz i Orawę łakomią się Czesi, ale jawnie głoszą, że i powiat nowotarski i żywiecki zagarną.

Zapytano zgromadzonych: Czy zgodzicie się na to? Nie! Nie! — brzmiała odpowiedź. W obronie ziemi góralskiej staniemy wszyscy!

Uchwaloną rezolucję wysłano telegraficznie do ministra spraw zagranicznych Paderewskiego

i do komitetu spisko — orawskiego w Krakowie tej treści: Górale Skalnego Podhala zebrani tłumnie na wiecu w Czarnym Dunajcu w dniu 21 lipca b r rozgoryczeni i oburzeni do żywego gwałtami czeskimi popełnianymi na naszych braciach Orawcach i Spiszakach wzywają rząd polski i Sejm w Warszawie do położenia końca ich udręce. W przeciwnym razie my sami ich obronimy i wyżeniemy pruskich Słowian z naszej polskiej ziemi a nie damy w ręce czeskie Orawy i Spisza.

Dnia 20 lipca odbył się odczyt prof Józefa Kantora w sali kasyna o uprzemysłowieniu Podhala zaś 27 lipca o torfie i jego znaczeniu dla gospodarst rolniczych. Po obu odczytach odbyły się pogadanki w sprawie założenia czarnodunajeckiej spółki rolniczej narazie dla zaopatrywania się w zboże i nasiona. —

Bawi u nas kolonja dzieci lwowskich w liczbie 55, które przyjechały dla wypoczynku po strasznych chwilach oblężenia Lwowa przez Ukraińców. Zajmuje się niemi gorliwie miejscowy komitet, pp. nauczyciel Gądkiewicz, prof. Kantor, Szaflarski i inni. Chłopcy zapoznają się z historją i geografią Podhala i robią wycieczki w okolicę. Wśród nich jest kilkunastu, którzy walczyli w obronie Lwowa, paru z nich ma odznaczenia za bohaterstwo Z przykrością trzeba podnieść, że niedorostki miejscowe dokuczają kolonistom. Parę dni temu wybili szybę w mieszkaniu kolonji. Niech poważni gospodarze — a tych nie brak u nas — karcą te niemądre wybryki.

Wieczór dzieci urządziło Towarzystwo muzyczno dramat im. Chopina w Nowym Targu w dniu 26 lipca br. Część muzyczną wykonała młodzież bez zarzutu, zaś w dramacie fanstastycznym „Cudowny Kamień" (utwor prof. Gołębiowskiego) młodzi, przeważnie kilku letni artyści prowadzili słuchaczów w świat złudzeń i czarów. Oczy widzów rozkoszowały się tak artystycznem ugrupowaniem jakoteż bardzo udatnymi strojami grających, którzy wywiązali się ślicznie ze swego zadania. Wesołe rusałeczki tak udatnie kusiły biedną Anusię cukierkami, zabawkami, że chyba tylko twarde granice jej rolą zakreślone nie pozwoliły jej rzucić precz tego ciężkiego „Kamienia — prawie i wpaść całą istotą w to milutkie grono rozbawionych dzieciaków

To też obecni na sali przyjaciele dzieci darzyli tak grających jakoteż niestrudzonych reżyserów tej sztuki p. Gołębiowskich serdecznymi oklaskami Dochód z tego wieczoru przeznaczono na budowę organu w tutejszym kościele.

Przegląd tygodniowy.

Konferencja paryska obradowała nad ustaleniem demarkacyjnej linji między Polską a Litwą. Podobno postanowiono zająć Górny Śląsk wcześniej niż to było przewidziane celem przeprowadzenia plesbicytu. Między Niemcami a Polakami toczą się rokowania w sprawie przejęcia przyznanych Polsce obszarów. Równocześnie z rokowaniami Niemcy atakują ciągle front poznański.

Rokowania z Czechami nie doprowadziły dotąd do żadnego wyniku. Stanowisko Czechów wyklucza wszelkie porozumienie. Nie zgodzili się na urządzenie głosowania ludności na Śląsku Cieszyńskim, wszelkie inne propozycje z naszej strony spotykają się również z odmową. Postępowania z Polakami nie zmienili wcale. Oprócz gwałtów nad polską ludnością zatrzymali 800 wagonów z żywnością i towarami, przeznaczonymi dla Polski. Czeska prowokacja posuwa się tak daleko, że ich minister wojny w czasie rokowań jeździ po Śląsku i odgraża się wojną z Polską, oraz że ich Narodowe Zgromadzenie uchwala ustawę wyborczą, w której zagarnia śląską ziemię na rzecz państwa czeskiego. O stosunku Czechów do Słowaków świadczy najlepiej zniesienie osobnego ministerstwa dla Słowaczyzny.

Na froncie galicyjsko - wołyńskim zajęły nasze wojska bardzo ważny punkt kolejowy, Sarny, na linii Kowel - Kijów i Wilno - Równo. Na froncie litewsko - biało ruskim zyskano nowe zwycięstwa przez odepchnięcie bolszewików po Uszę i na Zasław. Część powiatu trockiego i Augustowa zajęto po wycofaniu się stamtąd Niemców. Podobno wojska rumuńskie mają się usunąć z Galicji.

Bolszewicy rosyjscy mieli podobno pobić wojska Kołczaka na Syberji oraz armję idącą na Petersburg. Naodwrót podobno Denikin rozgromił bolszewików koło Chersoniu.

Madziarom nie poszczęściła się ofenzywa przeciw Rumunom poza Cisę. Pobici musieli cofnąć się na dawne stanowiska.

Sejm Polski uchwalił ustawę o policji państwowej, o stanie wyjątkowym w czasie wojny, dobrach donacyjnych, zwalczaniu chorób zakaźnych, dalej dodatki drożyźniane dla funkcjonarjuszy państwowych, przedłużenie dzierżawy niezagospodarowanych gruntów i pomoc 50 milionów koron na podniesienie rolnictwa we wschodniej Galicji.